Nr. 228 Należytość poczt. opłacono gotówką

Lwów, poniedziałek 5 października 1925

Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORG ... TJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach
18 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Rosja na arenie polityki międzynarodowej.

Próba udaremnienia paktu gwarancyjnego.

Cziczerin o swej wizycie w Polsce i polityce Sowietów.

BERLIN, 3. 10. (Pat.). Cziczerin oświadczył przedstawicielowi „Vossische Ztg.“, że jeszcze nie zredagowane ostateczne punkta konwencji handlowej rosyjsko-niemieckiej są natury podrzędniejszej i że ostateczne powodzenie rokowań jest zapewnione.

Na pytanie o rezultat jego spotkania z min. Skrzyńskim odpowiedział Cziczerin: Rozmowy nasze były tylko nowym etapem do polepszenia wzajemnych stosunków i zbliżenia się między obu krajami. W naszych toastach podkreślaliśmy szczególnie. że nasze stosunki są pozbawione jakichkolwiek zamiarów skierowanych przeciw innym państwom. Rezultatem naszych rozmów było przyspieszenie rokowań w sprawie konwencji handlowej i innych kwestji bieżących. Prócz tego obie strony zaznaczyły swą dążność do energicznego usunięcia wszystkiego coby mogło stać na przeszkodzie dobrym stosunkom pomiędzy obu krajami. Ustalenie trwałych stosunków między unją sowiecką i Polską będzie miało bardzo szerokie znaczenie i skutki

Na pytanie jakie znaczenie przypisuje Cziczerin traktatowi w Rapallo w razie wejścia Niemiec do Ligi Narodów, odpowiedział on: Nieraz już zaznaczaliśmy. że w Rapallo nie podpisywaliśmy żadnych tajnych układów z Niemcami. Mówiąc jednak o traktacie w Rapallo używaliśmy tego słowa w podwójnem znaczeniu: Z jednej strony mówiło się o literze traktatu mającego za przedmiot stosunki gospodarcze, z drugiej zaś strony o duchu traktatu, to jest o pewnej linji wytycznej, która w tym traktacie znalazła swój wyraz. — Linję tę rozumiem w ten sposób. że krok tak brzemienny w następstwa jak wejście do Ligi Narodów implikuje dla każdej strony dokładne omówienie kwestji ze swoim partnerem. Nie jest dla mnie jasnem, czy wrazie wejścia Niemiec do Ligi Narodów będą one musiały zarejestrować traktat rapalski w Lidze i czy inni członkowie Ligi nie podniosą przeciw niemu zarzutów. Jasnem jest jak słońce. że artykuły 16 i 17 mogą postawić Niemcy w położeniu nieznośnem dla obu stron. Przyjęcie artykułu 16 i próba retuszowania przy pomocy stosownej interpretacji traktatu oraz konsekwencje jakie ono za sobą pociągnie robią na mnie wrażenie manewrów dyplomatycznych. — Tego rodzaju igraszki interpretacyjne trwają zazwyczaj tylko tak długo. ile potrzeba czasu dla wprowadzenia drugiej strony w kłopotliwe położenie. Nie możemy również nie doceniać znaczenia represji finansowych właśnie w chwili, gdy instytucje finansowe Anglji rozwinęły akcje przeciw nam. Udział Niemiec w próbach izolowania nas pod względem gospodarczym był przeciwny istocie polityki niemieckiej: a zwłaszcza duchowi traktatu rapalskiego. — Artykuł 16 będzie zatem głównym przedmiotem rokowań w Locarno.

Na pytanie, jak się ukształtowały stosunki unji sowieckiej z państwami bałtyckimi. odpowiedział Cziczerin: Stosunki z Finlandją poprawiły się nieco. Litwa podtrzymuje z nami jak najlepsze stosunki. stosunki nasze z Łotwą uległy pewnej poprawie. jakkolwiek udział Łotwy w pewnych konferencjach skierowanych przeciwko nam nie pozostał bez ujemnego wrażenia. Stosunki nasze z Estonją były w ostatnich czasach nieco naprężone, ponieważ estoński minister spraw zagranicznych Puszta powziął incjatywę w powyżej wspomnianych konferencjach.

BERLIN, 3. 10. (Pat.). Według informacji prasy Cziczerin pozostaje tu do wtorku i podda się badaniom profesora Klemperera. który leczył w swoim czasie Lenina, poczem uda się na kilkutniową kurację do miejsca. które będzie wskazane przez lekarza.

—:::—

Opinja francuska.

PARYŻ. 3. 10. (Pat.). „Oevre“ określa zbliżenie polsko rosyjskie jako szczęśliwe wydarzenie mające natychmiastowe doniosłe następstwa. Niemcy są w ten sposób ostrzeżone publicznie. że nie powinne już liczyć na okazję kwestjonowania traktatów z bronią w ręku, z drugiej zaś strony rząd Rzeszy nie widzi już tego interesu w popieraniu działań Moskwy i naturalnym biegiem rzeczy skłania się do związku z zachodem.

—:::—

Anglja głównym wrogiem Sowietów.

BERLIN. 3. 10. (Pat.). „Börsen Kurier“ zestawiając liczne oświadczenia. jakie złożył Cziczerin wobec dziennikarzy niemieckich pisze, że Anglja występuje w nich jako główny wróg związku sowietów. Cziczerin uważa pakt reński za dążenie do odosobnienia Rosji. Wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów jest dla Cziczerina również próbą stworzenia koalicji przeciw Rosji. W zamiarze zdyskredytowania paktu oświadczył nawet Cziczerin, że Anglja obiecuje Niemcom w związku z paktem reńskim uzyskanie znacznych korzyści kosztem Polski. Już próba zrobienia z Polski miny mającej wysadzić konferencję w Locarno jest zdaniem dziennika dowodem z jaką namiętnością komisarz ludowy do spraw zagranicznych Cziczerin zwalcza ideę paktu reńskiego.

—:::—

Komisja narady gospodarczej.

WARSZAWA. 3. 10. (Pat.). W sobotę, dnia 3. bm. obradowała w ministerstwie skarbu pod przewodnictwem ministra przemysłu i handlu Klarnera komisja. wyłoniona z narady gospodarczej. zwołanej przez Prezesa Rady Ministrów. Na posiedzeniu omawiano projekt ustawy o szczególnych środkach złagodzenia trudności finansowych i uzdrowienia obrotu pieniężnego. Projekty ustaw, rozpatrzone przez komisję. zostały bezzwłocznie przekazane Radzie ministrów. która rozpoczęła obrady o godzinie 5 popołudniu.

WARSZAWA 3. 10. (tel. wł.). Towarzysze nasi wystosowali do prezydjum narady gospodarczej następujące pismo:

W imieniu delegatów związku stowarzyszeń zawodowych w Polsce, związku zaw. robotników rolnych i związku pracowników kolejowych. składamy następujące oświadczenie.

Wobec tego. że narada gospodarcza posiada nieustalony charakter prawny oraz, że reprezentacja zorganizowanych robotników wynosi łącznie 17 delegatów na 110. co nie odpowiada sile i znaczeniu klasy robotniczej w Polsce. udziału w komisji do rozpatrywania projektów ustaw sanacyjnych. nie weźmiemy.

—:::—

Pochód Hiszpanów w Marokko.

PARYŻ, 3 10. (PAT.) Jak donoszą z Marokka, Hiszpanie zajęli Aidir.

TANGER, 3 10. (PAT.) Zajęcie Aidiru wywołało popłoch wśród zwolenników Abdel Krima. którzy uważają, że obecnie partja jest już stracona. Wiadomość o zajęciu Aidiru wywołała we wszystkich kołach sensację spotęgowaną jeszcze pogłoską. że szczepy Djebala zamierzają wycofać się. z walki.

—:::—

Pr. 718/25

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże Sądzie, że treść artykułów, umieszczonych w czasopiśmie »Dziennik Ludowy« nr. 224 z dnia 1 października 1925 pod tytułem: »Dmuchali do patyka« a) między słowami: dmuchałem... a: Obrady, b) od słów: widocznie... do końca tego artykułu zawiera znamiona występku z § 300 uk. uznał dokonaną w dniu 30/9 1925 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowanego

Zarazem wydaje się nakaz odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie.

Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane w § 21 ust. druk. z 17. grudnia 1862 Dz.p.p. nr. 6 ex 1863 t. j. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 zł. p.

Lwów, dnia 30 września 1925. Hawel

—:::—

Anglja lęka się porozumienia polsko-rosyjskiego.

LONDYN, 3 10. „Times" wywodzi we wczorajszym wstępnym artykule, że próba nawiazania przyjaźni polsko-rosyjskiej, podjęta przez Cziczerina, oznacza cios, wymierzony przeciw Anglji. Rosja chce wytworzyć na Wschodzie jasne i pokojowe stosunki, aby później w pełni bezpieczeństwa i z energją działać przeciw Anglji w Indjach. Dziennik wyraża przypuszczenie, że Cziczerin użyje całej swej dyplomatycznej sztuki, by Stresemana odwieźć od pełnego porozumienia się z mocarstwami zachodniemi.

W dalszym ciągu „Timesy" zwracają Niemcom uwagę na znaczenie genewskiego paktu bezpieczeństwa, twierdząc, że nie zwraca się on przeciw nikomu, ale w całej swojej treści pragnie jak najszybszej konsolidacji stosunków, przy której pożądany byłby współudział Rosji. Ale trudność główna — pisze dziennik — polega na tem, że bolszewizm i stabilizacja — to dwa przeciwne pojęcia.

Cziczerin dyktuje Niemcom warunki!

BERLIN, 3 10. W kołach parlamentarnych przypuszczają, że Cziczerin w rozmowach ze Stresemanem, postawił rząd niemiecki przed dylematem: albo utrzymanie traktatu, zawartego w swoim czasie w Rapallo, albo podpisanie paktu bezpieczeństwa. Ze względu na odrębne interesy Rosji sowieckiej, zarówno na terenie Europy jak i na Wsch. sowiecka racja stanu nie może wiązać się z Niemcami, które podpisując traktat bezpieczeństwa, będą musiały z konieczności popierać politykę angielską.

Cziczerin miał rozpocząć swoją rozmowę ze Stresemanem od tego, że uważa, iż traktat w Rapallo z winy Niemiec uległ pewnemu zlikwidowaniu.

Streseman natomiast zwrócił uwagę na obecne rokowania handlowe, które mają stanowić o dobrej woli Niemiec. Cziczerin uznał jednakże rokowania handlowe, o których wspominał Streseman, za akcję przychodzącą zapóźno.

—:::—

B. minister Darowski przeciw represjom prasowym.

B. minister a obecny wojewoda łódzki p. Darowski zainterpelowany przez współpracownika „Głosu polskiego" w sprawie represji stosowanych przez cenzurę w stosunku do prasy, wypowiedział następujący pogląd:

„Zadaniem prasy jest uświadamiać społeczeństwo, informować je o wszelkiego rodzaju faktach i przejawach, które oczywiście każdy organ może oświetlać i interpretować ze swego punktu widzenia i pod swym kątem partyjnym lub politycznym. Daleki jestem od poglądu, iż prasa powinna bezwzględnie sytuację przedstawiać w świetle różowem, zawsze i bezkrytycznie. Nie można prasie odbierać prawa krytyki czy to systemu, czy osób"

„Głos łódzki" został jeszcze 22. sierpnia skonfiskowany za zdementowanie, zresztą w sposób bardzo ogledny, pogłosek o zamachu na premiera Grabskiego. Redakcja za tę konfiskatę otrzymała satysfakcję od wojewody w formie powyższej. Ponadto p. Darowski oświadczył:

„Chciałbym, aby wypadki podobne na przyszłość nie mogły mieć więcej miejsca. To też zamierzam obecnie przeprowadzić w tym kierunku reorganizację referatu prasowego, pozatem zaś pragnę odtąd być zawczasu poinformowany o wszelkich zarządzeniach wobec prasy.

Powtarzam, że zarządziłem kroki, celem uniknięcia na przyszłość niespodzianek. Prasa i rząd powinny zawsze lojalnie współpracować dla dobra ogółu."

Ciekawe jest, coby powiedział p. Darowski wobec dziewięciokrotnego skonfiskowania „Dziennika ludowego" w miesiącu wrześniu o czem zresztą dowie się jak najszerszy ogół, gdyż odnośnie do wszystkich naszych skonfiskowanych artykułów, wniesione zostana poselskie interpelacje w sejmie.

—:::—

Expose min. Klarnera.

WARSZSWS. 3. 10. (AW). W dniu 5. bm. odbędzie się w Min. Przemysłu i Handlu posiedzenie Rady przemysłowo-handlowej, na której min. Klarner wygłosi dłuższe ekspose.

—:::—

Bank polski, Anglicy i p. Michalski.

Namiętnym zwolennikiem wprowadzenia kapitału angielskiego do Banku polskiego (w formie nowej emisji akcji na 150 mil. złotych, z oddaniem akcji tych Anglikom) jest b. minister skarbu p. Michalski. W razie jeżeli koncepcja p. Michalskiego (uzależniająca całkowicie naszą gospodarkę pieniężną i kredytową od kapitału angielskiego) — zwycięży p. Michalski miałby objąć stanowisko dyrektora Banku polskiego.

P. Wł. Grabski jest jednak podobno stanowczym przeciwnikiem tej kombinacji.

—:::—

Projekt reformy szkół średnich.

WARSZAWA. 2. 8. (A. W.). W Tow. Nauczycieli szkół średnich odbyła się wczoraj dyskusja nad projektem reformy szkolnictwa średniego, opracowanego przez min. St. Grabskiego. Projekt przewiduje utworzenie w miejsce dotychczasowych gimnazjów, — dwóch szkół liceum i gimnazjum. Liceum związane ze szkołą powszechną nie daje prawa wstępu do wyższych uczelni. Gimnazjum jest dwuletnie i prawo to posiada. — Projekt będzie wniesiony do Sejmu w połowie b. m.

Watykan zakazuje księżom czeskim kandydować do parlamentu.

PRAGA. (CEPS). W tutejszych kołach parlamentarnych utrzymuje się pogłoska, jaby z Watykanu nadeszło rozporządzenie, mocą którego zakazuje się klerowi regularnemu ubiegać się o mandaty poselskie wogóle, zaś z pomiędzy kleru świeckiego pozwala się na utrzymanie kandydatur tylko tym jednostkom, które już dotychczas zasiadały w izbach ustawodawczych. Jeśli wiadomość ta zostanie potwierdzona oficjalnie, co powinno nastąpić w przeciągu kilku najbliższych dni, to rozporządzenie Stolicy Apostolskiej pociągnie za sobą skreślenie całego szeregu księży z list wyborczych katolickiej partji ludowej.

Polska a pakt bezpieczeństwa

WARSZAWA. 3. 10. (AW). Delegacja polska na konferencję w sprawie paktu bezpieczeństwa wyjedzie prawdopodobnie we wtorek z min. Skrzyńskim i wiceministrem Morawskim na czele, który po powrocie z Locarno zastępować będzie ministra spraw zagr.

JERZY FROESCHEL.

„Kurjer o północy".

Telefonowano do prezydenta policji ale naprózno — nie było go ani w domu, ani w biurze. Gdy w chwilę później prezydent wychodził z małej willi na kresach miasta, w której mieszkała pewna, bardzo uprzejma, samotna młoda panienka — kolporter jakiś wrzasnął mu nad uchem:

Kurjer o północy — kurjer o północy, ulubieniec Londynu, eksplodował!

„Nonsens, kłamstwo" mruczał prezydent i wsiadł do auta. Podczas gdy samochód pędził ku miastu, prezydent ze zmarszczonem czołem czytał wiadomość, tłustym drukiem zamieszczoną na pierwszej stronie pisma.

A senzacja to była nielada: mianowicie Benjamin, wielki słoń ogrodu zoologicznego, eksplodował. Gdy o godzinie 9 wieczorem z ogrodzenia, w którem przez cały dzień bawił publiczność swą niezgrabną gracją, chciano olbrzyma przeprowadzić do stajni, nagle wydał on z siebie dziwny jakiś charkot, poczem nastąpił kolosalny huk, i — Benjamin pękł. Dosłownie pękł w szarej chmurze dymu, rozdarty w kawały, które niby meteory przeszywały powietrze. Trąbę znaleziono później na dachu oranżerji lewa noga przednia wylądowała między stołami restauracji ogrodowej z reszty zrobił się gulasz.

Widocznie czyjaś ręka zbrodnicza podała Benjaminowi w bochenku chleba ukrytą maszynę piekielną, którą nieszczęsny kolos połknął nieświadomie. Było jednak jeszcze i kilka innych możliwości, a „Kurjer o północy" omawiał je wszystkie najbardziej drobiazgowo i ze znajomością rzeczy.

Mimo tych wszystkich szczegółów jednak prezydent policji wciąż jeszcze nie wierzył. Dopiero, gdy w dwadzieścia minut później senzacyjną tę wiadomość potwierdzili mu urzędnicy policji, ze zwykłą swą energją wydał szereg zarządzeń, zmierzających do wykrycia sprawców zamachu.

Jednakże policja tym razem zawiodła. — mordercy słonia pozostali niewykryci natomiast w tydzień potem w operze Coven Garden podczas przedstawienia „Tristana i Izoldy", a właściwie w pauzie między drugim a trzecim aktem, skradziono wszystkie basy z orkiestry. Oczywiście przedstawienie musiano przerwać.

Wprawdzie policji udało się już następnego wieczoru odnaleźć skradzione basy — odkryto je na wozie ciężarowym, który bez koni i woźnicy stał przed gmachem parlamentu — jednakże złodzieji samych nie można było wykryć mimo usilnej kilkudniowej akcji. Londyn zaczynał się denerwować.

Jeszcze większą sensację wywołała przemowa, którą w trzy dni później przed bramą muzeum brytyjskiego wygłosił król Tutankhamen. Wprawdzie czcigodny faraon zmarł już przeszło dwa tysiące lat przed narodzeniem Chrystusa i zazwyczaj, jako cudownie zakonserwowana mumja spoczywał w oddziale egipskim muzeum brytyjskiego — tego wieczoru jednak, sztywny i prosty stał w świetle lamp łukowych przed monumentalnem wejściem do gmachu muzeum i wyrzekł donośnie i wyraźnie, choć może nieco ochrypłym głosem, te słowa: „Gwiżdżę na Izydę i Ozyrysa, bylebym tylko miał moją whisky z wodą sodową!"

Podczas gdy tłum przy tych słowach rozbiegł się w panicznym przestrachu, dwu odważnych ludzi odkryło, że mumja była wydrążona, wewnątrz zaś umieszczony był gramofon, który zwiastował to niezwykłe oświadczenie zmarłego faraona. Poza tem jednak i policja nie umiała wyjaśnić dziwnego tego wydarzenia.

Prezydent policji rozchorował się ze złości, w końcu jednak zdecydował się iść do Kanossy. Następnego dnia zgłosił się u Sherloka Holmesa.

— Sprawa ta zdaje mi się wcale łatwa, panie prezydencie — rzekł słynny detektyw, — trzeba tylko wyszukać wspólną cechę wszystkich tych faktów.

— Wspólną cechę?... — zapytał prezydent. Ależ cóż wspólnego może istnieć między słoniem Benjaminem, basami z opery i królem Tutankhamenem?

(Dok. nast.).

—:::—

Pakt kamieniczników z obszarnikami.

Obszarnicy ratując się przed reformą rolną szukali poparcia u wszystkich stronnictw reakcyjnych no i u kamieniczników. Wychodząc z założenia, że ręka rękę myje, ułożyli się z kamienicznikami że będą w sejmie popierać ich interesy, jeżeli wzajem kamienicznicy będą urabiali opinię w miastach, że reforma rolna dla miast jest ...szkodliwa.

I istotnie w kilku miastach odbyły się takie obłąkane wiece, na których jacyś mowcy z pod ciemnej gwiazdy tłumaczyli gapiom, (bo nikt rozumny na ten wiec nie poszedł, że parcelacja wielkich obszarów jest zgubą dla miast. Ludzie zachodzili w głowę jaki był prawdziwy cel tych wieców a dopiero teraz odsłania tajemnicę „Wyzwolenie" w którego ręce dostał się odpis tajnego paktu zawartego między związkiem ziemian a związkiem właścicieli realności.

Odpis tego paktu brzmi:

Związek Centralny
Stowarzyszeń właścicieli domów na Pomorzu
Toruń, plac Teatralny nr. 34.
L. 72. dnia 1. IX. 1925 r.

Do Towarzystwa właścicieli domów
na Pomorzu.

Zarząd Związku Stowarzyszeń Właścicieli realności w miastach Rzpl. Polskiej, w Warszawie zawarł z organizacjami ziemiańskiemi (*Zw.* Ziemian, Radą naczelną stronnictwa chrześcijańsko- narodowego, oraz klubem parlamentarnym tegoż stronnictwa) umowę w sprawie uchwalonej przez sejm reformy agrarnej.

Organizacje ziemiańskie zobowiązały się popierać na terenie sejmowym przez swych posłów właścicieli nieruchomości i współdziałać z nimi na wszystkich polach pracy w dziedzinie utrzymania praw własności prywatnej; Związek zaś Stowarzyszeń Wł. Realności w miastach Rzpl. Polskiej zobowiązał się współdziałać w uświadamianiu ludności miejskiej o szkodliwości ustawy o reformie rolnej dla miast polskich.

W tym celu zorganizowany został w Warszawie „Komitet Obrony Interesów Ludności Miejskiej" z działalnością na całą Polskę w skład którego weszło 5 członków zarządu związku stowarzyszeń wł. realności w Warszawie.

Komitet O. I. L. M. ma zorganizować we wszystkich miastach i miasteczkach polskich szereg zebrań, na których zapadną odpowiednie uchwały i wybrani zostaną delegaci i ich zastępcy do Warszawy, którzy rezolucje te przedłożą ciałom parlamentarnym i rządowi.

Dnia 30. z. m. w Grudziądzu odbył się Zjazd prezesów stowarzyszeń naszych na Pomorzu. Zjazd ten uchwalił, aby Pomorze przyłączyło się do powyższej akcji ze względu na interes ogólno- narodowy i płynące z akcji tej korzyści moralne i materjalne (aha!) dla warstwy właścicieli domów...

Celem przeprowadzenia tej akcji zechce tamtejsze stowarzyszenie:

Zorganizować na miejscu odpowiednie zebranie i wysłać swego delegata i jego zastępcę do Warszawy.

W końcu okólnika jest uwaga.

Niniejszy okólnik należy traktować jako ściśle poufny.

Wszelkie koszta będą zwrócone.

Delegaci, którzy powiozą rezolucje do Warszawy otrzymają bilet kolejowy tam i z powrotem, oraz djety ryczałtowe na pobyt w Warszawie.

Akcję przygotowawczą winni organizatorzy traktować jako ściśle poufną.

Podpisy:

W imieniu zarządu warszawskiego związku właścicieli realności w miastach Rzp. Pol. Wiceprezes Kazimierz Jankowski.

W imieniu zw. centr. właściciel domów na Pomorzu:

Prezes: Bronisław Eckhardt.

Sekretarz centrali pomorskiej: Romuald Przybojewski.

Zaprawdę niedostatek i nędza wyprały ludzi z wszelkiego temperamentu. Banda buntowników obszarniczych pracuje od sześciu lat nad obaleniem ustawy o reformie rolnej, a miljony pokrzydzonych lokatorów nie potrafią wymusić na sejmie utrzymania ochrony lokatorów.

Przytoczony dokument powinien zaostrzyć czujność mas.

I hallerczycy mają głos

Na zebraniu Hallerczyków górnośląskich w Katowicach uchwalono następującą rezolucję:

Zebrani Hallerczycy z powiatów górnośląskiej części województwa śląskiego stwierdzają, że projekt ustawy o wykonywaniu reformy rolnej w swej obecnej formie wpłynie ujemnie na stosunki gospodarcze państwa, pogorszy jeszcze bardziej stosunki zarobkowe ludności miejskiej przez napływ elementów wyeliminowanych pracowników rolnych, pozatem utrudni w dużej mierze wyżywienie armji, a ludność miast skaże na wzrost drożyzny i głodowanie wrazie jakichkolwiek zamieszek wojennych.

Projekt ustawy o reformie rolnej, zmniejszając produkcję rolną zagraża aprowizacji G. Śląska a nadewszystko nie daje gwarancji należytego zaopatrzenia armji na wypadek wojny, a setkom tysięcy rodzin powołanych pod broń rezerwistów, zagrozi widmem niechybnego głodu. Zgromadzeni zwracają się przeto do rządu sejmu i senatu ze stanowczem żądaniem uchylenia najbardziej niebezpiecznych postanowień ustawy, a wprowadzenia do ustawy takiej formy gospodarstw rolnych, któraby Polsce zabezpieczyła maksymalną produkcję i samowystarczalność na wypadek wojny.

Pieniądze obszarników zdobywają tego rodzaju rezolucje ciemnej głupiej garstki byłych żołnierzy Hallera.



Z francuskiego Marokko: Brama targowa w Marokko

Zamknięcie klasztoru OO. Karmelitów.

Jak się dowiadujemy, w następstwie ohydnej zbrodni, jaką przed dwoma tygodniami popełniono w murach lwowskiego klasztoru OO. Karmelitów we Lwowie, klasztor ma być zupełnie zamknięty.

Ponieważ stwierdzono, że ks. przeor Brniak nie jest bez winy, pozbawiono go święceń kapłańskich.

Nie możemy pisać o wszystkich okolicznościach, które zmusiły władze kościelne do wydania tych bezwzględnych zarządzeń. — gdyż prokuratura jest bardzo wrażliwa i ubiegłej niedzieli za omówienie motywów, które pchnęły ks. Kopacza do popełnienia tak strasznej zbrodni „Dziennik Ludowy" był skonfiskowany.

Zarządzenie, idące w kierunku zamknięcia tego klasztoru należy powitać jako bardzo wskazane, na czasie i w wysokim stopniu zasłużone, Należałoby tylko zastanowić się nad zużytkowaniem olbrzymich zabudowań klasztornych, które w obecnych niezwykle trudnych stosunkach mieszkaniowych nie powinien stać pustką. Szkoły, zwłaszcza żeńskie, tułają się po nieodpowiednich prywatnych domach, wojsko cierpi na brak lokalów, byłoby poprostu zbrodnią, aby tak olbrzymie zabudowania stały pustką. O użyteczne zapełnienie tych murów powinny upomnieć się władze i posłowie. Może nareszcie doczekają się te mury, że będą spełniać pożyteczne zadanie.

Sprawy kresowe

WARSZAWA, 3. 10. (AW). W najbliższym czasie rozpocznie swe prace sekcja dla województw wschodnich i spraw mniejszości narodowych przy komitecie politycznym Rady Ministrów. Sekretarzem sekcji będzie ponownie p. Zabierzowski.

Przedłużenie wypłat zasiłków bezrobotnym.

Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 30. września r. b. powzięła uchwałę, przedłużającą państwową pomoc doraźną dla bezrobotnych robotników, którzy wyczerpali zasiłki z funduszu bezrobocia, do dnia 1. listopada 1925 roku.

Państwowa pomoc doraźna prowadzona będzie w miejscowościach i na zasadach, ustalonych w uchwale Rady ministrów z dnia 4. września r. b. ze zmianami następującymi:

a) na terenie m. Białegostoku obejmować będzie również i bezrobotnych garbarzy;

b) wprowadzona będzie na terenach m. Bydgoszczy, pow. bydgoskiego, m. Kielc, pow. kieleckiego i m. Kalisza.

c) w części cieszyńskiej województwa śląskiego nie będzie przedłużona.

Ustanowiony w dniu 25. marca 1925 r. w sprawie doraźnej pomocy dla bezrobotnych robotników, którzy wyczerpali zasiłki z funduszu bezrobocia, termin zgłaszania się o zapomogę przedłuża się o czas spędzony na ćwiczeniach wojskowych oraz na czas choroby. Nadto minister pracy może termin ten przedłużyć o czas trwania ponownego stosunku najmu pracy, przyjętej bądź przed upływem tego terminu bądź w okresie pobierania zapomogi, o ile bezrobotny, nie uzyskał już praw do zasiłków z funduszu bezrobocia.

—:::—

Zabójca z ul. Snopkowskiej przed sądem wojskowym.

Stanisław Rubel, szeregowiec 19 p. p. przyjechał w czasie świąt Wielkanocnych do Lwowa, aby spędzić dnie urlopu w domu swej matki, Marji, zam. przy ul. Snopkowskiej.

W pierwszym dniu świąt, będąc w stanie podchmielonym, wszczął spór z przechodzącym ulicą Snopkowską Stanisławem Mielnickim. — przyczem tak ciężko poranił go nożem, iż wspomniany zmarł na miejscu wskutek upływu krwi.

Onegdaj stanął zabójca przed trybunałem sądu wojskowego. — Po przesłuchaniu 30-tu świadków ustalono, że oskarżony w krytycznej chwili znajdował się w stanie pijanym. Skazano go przeto tylko na 1 rok ciężkiego więzienia, przyczem do kary policzono mu areszt śledczy.

Trybunałowi przewodniczył podpułk. Stam pel, oskarżał prok. Małaczyński, bronił dr. Rothfeld.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 4 paździ ernika

NOWI PRENUMERATORZY „Dziennika Lud.“ — otrzymują bezpłatnie początek powieści „Germinal“ drukowanej w odcinku naszego pisma.

—:::—

ZWIĄZEK ARTYSTÓW LWOWSKICH, jak nas informują, ofiarnie podjął się rozsprzedaży cegiełek Komitetu budowy Gann. im. Komisji Edukacyjnej w Brzuchowicach pomiędzy swoimi członkami i znajomymi.

Z PODWÓRKA D. O. K. VI. Codziennie jedno samobójstwo. W ostatnich czterech dniach, czterech żołnierzy popełniło samobójstwo w garnizonie lwowskim. Dnia 2 bm. odbył się pogrzeb sierżanta z 40 pp. Jeżeli adwokat i prezes największej społecznej instytucji doznali przyjęcia takiego, że musieliśmy to publicznie napiętnować, co się musi dziać... z maluczkimi.

OPŁAKANE STOSUNKI NA POCZCIE. Niejednokrotnie zwracaliśmy już uwagę na opóźnione dochodzenie listów lub depesz, dziś dowiadujemy się jeszcze o jednem ciekawem zdarzeniu, list ekspress-polecony zawierający b. ważne dokumenty, nadany na głównej poczcie w Warszawie, w sobotę 29 9 br. o godz. 11-ej przed południem do dnia dzisiejszego nie został doręczony, a adresant dowiedział się o jego wysłaniu dopiero z listu zwyczajnego wysłanego o cztery dni później.

Jeszcze przed wojną używano w wielu państwach walcowych pieczątek pocztowych, któremi opieczętowywuje się cały list wzdłuż wraz ze znaczkiem. Niedawno wprowadzono taką pieczątkę we Lwowie, to też leży przed nami pocztówka wysłana w połowie ub. miesiąca, która została specjalnie troskliwie „opieczętowana“ (czytaj zamazana) a „tusz“, zapewne używany równie dobrze do smarowania osi, przesiąkł na drugą stronę, tak, że o przeczytaniu górnych kilku wierszy korespondencji nie ma mowy. Może by też Dyrekcja zechciała na to zwrócić uwagę.

Z RESTAURACJI KOLEJOWEJ, od właściciela restauracji otrzymujemy nast. pismo:

Informacje udzielone PT. Redakcji w sprawie rzekomego samowolnego oznaczania i podwyższania cen, przez właściciela restauracji kolejowej we Lwowie, są fałszywe, i nie polegają na prawdzie. Ceny potraw, piwa i przekąsek w restauracji kolejowej nie oznaczają właściciele, lecz korporacja gospodnio-szynkarska, zatwierdza Magistrat, następnie Dyrekcja kolejowa. Wykazuje się więc, że samowolne oznaczania lub podwyższanie cen w restauracji kolejowej jest wykluczone, a Szanowna Redakcja, padła ofiarą laika-informatora, bo tylko nieznający stosunki może czynić podobne zarzuty. Odnośnie do ceny piwa w bufecie kolejowym we Lwowie, to jest tak drogie, jak w restauracjach w mieście, a których kelnerzy pobierają 10 proc. brutto z utargu potraw i napoji.

W lokalach, gdzie kelnerzy 10 proc. brutto z utargu nie pobierają sprzedaje się piwo taniej.. Codo ceny śledzi w restauracji III-ciej klasy, nadmieniamy, że ceny te różnych pierwszorzędnych gatunków, nie są wcale wygórowane i nie droższe, jak w innych lokalach. Zaznaczamy wreszcie, że właściciele restauracji, po objęciu tejże w czerwcu br. uczciwą i wytężającą pracą, nie szczędząc kosztów i trudów, zdobyli sobie ogólne uznanie z wybornej zdrowej i taniej kuchni, w dowód czego liczne podziękowania i uznania, przyczem nadmieniamy, że kładziemy specjalny nacisk, ażeby uczęszczający goście do restauracji kolejowej, tak kolejowi, jak i prywatni byli zawsze dobrze obsłużeni.

FURJAT W UL. SNOPKOWSKIEJ. Wczoraj popołudniu jakiś furjat podarł na sobie ubranie, poczem biegając przez wspomnianą ulicę ścigał i bił przechodniów. Gdy go przytrzymano i ubezwładniono okazało się ze znalezionych przy nim dokumentów, że był to 34-letni Stanisław Owsiak, zam. w Więkach, pow. brzeskiego.

Odstawiono go do aresztów miejskich, celem odszupasowania.

CENY ZBOŻA od szeregu dni nie ulegają znaczniejszym wahaniom. We Lwowie notowano wczoraj, pszenicę 21—22, żyto 15'50—16, owies 15'50—16'50 zł.

BIAŁY KRUK. Jeden z lokatorów realności przy ul. św. Jozafata pod L. 6, tow. B., prosi o zaznaczenie, iż właściciel tej kamienicy Henryk Rosenfeld zupełnie bezinteresownie zezwolił zmienić interesowanemu mieszkanie na lepsze. — Zaiste biały kruk między kamienicznikami.

DOLARY płacił wczoraj Bank Polski 5'99 zł, przekazy na Nowy Jork 5'97 i pół. W wolnych obrotach płacono dol. 6'07 zł.

WŁASCICIEL REALNOSCI NOŻOWCEM. W Pogotowiu ratun. zjawił się Jan Obląk, urzędnik kolej., zam. przy Drodze Kulparkowskiej, zraniony nożem w okolicy lewej nerki. Zeznał on, że został zraniony przez Józefa Zentnera, właściciela realności pod L. 27 przy Drodze Wuleckiej.

Powiadomiona o tem policja aresztowała tego nożowca.

Do szpitala przywieziono Andrzeja Knysza, zam. w Zamarstynowie, ciężko zranionego nożem w lewy bok przez sąsiada Adama Soję.

Na pl. Solskich nieznany sprawca zranił nożem Władysława Szczepańskiego w prawy bok, oraz w twarz. W Pogotowiu rat. udzielono mu pomocy.

ZUCHWALSTWO KAMIENICZNIKA. Zygmunt Baumwurtzel, zam. przy ul. Kochanowskiego pod L. 91, posiada komienicę przy ul. Hausnera pod L. 10. W realności tej na 1-szym piętrze mieszka Zofja Łamarz, matka kilkumiesięcznego dziecka. Kamienicznik ten zapragnął uproszczonym sposobem wejść w posiadanie pokoju zajmowanego przez Łamarzową.

W tym celu przybrał sobie do pomocy 4 wyrostków i dozorczynię wpadł 2 bm. do mieszkania wspomnianej lokatorki i przemocą usunął jej meble z pokoju, który zamknął na kłódkę. Meblami Ł. Baumwurtzel nie troszczył się zbytnio, lecz pozrzucał je z piętra na podwórze, przyczem rzeczy te uległy zniszczeniu.

Powiadomiona o tym zuchwałym napadzie Dyrekcja policji zarządziła oddanie z powrotem Ł. zajmowanego poprzednio pokoju. Uskutecznił to wczoraj komisarjat PP. IV dzielnicy.. Ten postępek kamienicznika nie powinien jednak ujść bezkarnie. Władze bezpieczeństwa winny pociągnąć go do surowej odpowiedzialności za napad i gwałt publiczny.

WYPADEK PRZY PRACY. Karol Hładej, zam. przy ul. Mikołaja pod L. 5, montował wczoraj wieczorem lampę elektryczną przed restauracją przed restauracją Mischla na pl. Akademickim. Podczas tej pracy wspomniany spadł przypadkowo z drabiny i doznał licznych kontuzji, oraz załamania kości czaszkowej. Pogotowie rat. odwiozło ofiarę wypadku do szpitala.

Z ruchu zawodowego.

§ ZARZĄD ZW. „PRACA“ podaje do wiadomości wszystkim członkom dozorcom, że były przewodniczący „Pracy“ został ze związku wykluczony nie jest też upoważniony do załatwiania spraw dozorców. Wszelkie sprawy dotyczące członków dozorców należy zgłaszać się w Sekretarjacie Rynek 8 od godz. 10—1 w poł. i od 4—8 wieczór.

Za Związek „Praca“:

P. Sławiński, przew. J. Fohnes, sekr.

Sprawy partyjne.

* ZGROMADZENIE PARTYJNE, W piątek dn. 9 października o godz. 7-ej wieczorem w lokalu Rady Zawod. Ossolińskich 10 odbędzie się

ZGROMADZENIE PARTYJNE.

Na porządku dziennym 1) Sytuacja polityczna i gospodarcza kraju. 2. Sprawozdanie z posiedzeń Rady Naczelnej i Kongresu socjalistycznego w Marsylji. 3. Wnioski i interpelacje.

Wstęp tylko dla członków PPS.

* POSIEDZENIE KOMISJI OSWIATOWEJ PPS. odbędzie się we środę 7 bm. o godz. 7-ej wiecz. w lokalu „Dziennika Lud.“ Sykstuska 21. Uprasza się tow. Herschlala, Hankiewicza Mik., Froehlicha, Loewensteina, Smulikowską, Elstera, Dręgiewicza, Dziurzyńskiego, Smulikowskiego Adama, Hollendra, Trawiecką, Sokołowskiego, Talarka i Hofmana o bezwarunkowe przybycie.

—:::—

Roman Filasiewicz skazany na 4 lata

ciężkiego więzienia za zbrodnię zabójstwa.

Wczoraj, o godzinie 2 popołudniu skończyła się ostatecznie rozprawa, której przebieg śledziła z napięciem elita tzw. lwowskich sfer „towarzyskich“.

Duża sala sądu karnego nie mogła pomieścić ciekawych, którzy chcieli usłyszeć werdykt sędziów przysięgłych, oraz wyrok. Wśród cisnących się nie można jednak było dojrzeć najbliższej rodziny tak oskarżonego, jak i jego ofiary.

Przez przeciąg około 4 godzin streszczałł przewodniczący r. Antoniewicz szczegóły i powody tej zbrodni, które zostały ujawnione w toku śledztwa i rozprawy.

Streszczenia krwawego dramatu, który złamał dwa młode istnienia, słuchali w ciszy i skupieniu obecni na sali, oraz oskarżony.

Około godziny trwała narada sędziów przysięgłych. Po głosowaniu odczytał przewodniczący ławy przysięgłych inż. Grek następujący werdykt.

Pierwsze pytanie: Czy winien jest oskarżony zbrodni skrytobójczego morderstwa — zaprzeczono 3 głosami tak, a 9 nie.

Pytanie drugie: Czy oskarżony winien jest iż wprawdzie nie z zamiarem zabicia. — lecz w złym zamiarze strzelił do śp. Kornelli. — wskutek czego śmierć jego nastąpiła. — potwierdzono 12 głosami.

Trzecie pytanie: Czy oskarżony popełnił zbrodnię w stanie umysłowego zaburzenia, wykluczającego jego odpowiedzialność, zaprzeczono 8 głosami przeciw 4.

Prokurator żądał wobec tego uznania oskarżonego winnym z par. 140 ust. kar. i domagał się ukarania po myśli par. 142.

Dr. Dwernicki złożył oświadczenie, że nie domaga się odszkodowania, przyłącza się jednak do wniosku prokuratora.

Dr. Pieracki prosi o łagodny wymiar kary, przy uwzględnieniu okoliczności łagodzących, jakoto, iż oskarżony jest młody i przyznał się do winy. Prosił również o wzięcie pod uwagę stanu demoralizacji powojennej.

Po naradzie trybunału przewodniczący ogłosił wyrok, skazujący

ROMANA FILASIEWICZA NA 4 LATA CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA

z obostrzeniami w jednym dniu co kwartału, oraz ciemnicą raz w rok w dniu śmierci ś. p. Kornelli. Areszt śledczy wliczono skazanemu kary.

Prokurator i obrońca zastrzegli sobie 3 dni do namysłu.

Tłum znajomych i b. przyjaciół skazanego utworzył szpaler w westybulu gmachu karnego w chwili gdy odprowadzano skazanego do więzienia.

Żegnano go wzrokiem, jak żegna się tego, który zmarł dla świata.

Józef Głąbiński na wolności.

WARSZAWA 3. 10. Głośny inicjator afery z dostawami wojskowemi Józef Głąbiński — jest na wolności.

Aresztowany, o czem niedawno donosiliśmy — w związku ze sprawą o jakieś fałszywe dokumenty — Józef Głąbiński, mimo wszystko zdołał wydostać się z więzienia, gdyż uznano podobno materjał, zwracający się przeciwko niemu za niedostateczny do zastosowania więzienia, jako środka zapobiegawczego.

Min. spraw wojsk. widocznie nie wniosło do władz prokuratury cywilnej doniesienia karnego, oskarżającego go o oszukanie skarbu na sumę choćby tylko 126.000 zł., jakie pobrał on z min. spraw wojskowych jako zaliczkę, a których nie zwrócił.

„Głos Polski“ pisze w tej sprawie:

„Wnosząc z faktu, że Głąbiński jest na wolności, a kaucji gwarantującej zwrot pobranej przez niego kwoty, nie złożył, trzeba przyjść do wniosku, że ministerstwo spraw wojskowych oskarżenia przeciwko niemu nie wnosiło i że w dalszym ciągu stara się dla nieznanych powodów osobę jego osłonić.

Na to wskazuje także i to, że cała wogóle sprawa zamiast znaleźć się w rękach sędziego śledczego cywilnego gdyż afera początek swój bierze od osoby cywilnej — znalazła się tymczasem w rękach prokuratury wojskowej“.

Morderca metr. Jerzego odstąpił od skargi apelacyjnej.

Temsamem przyjął wyrok 1. instancji, skazujący go na 20 lat więzienia.

Wielkie wrażenie wywołało w kołach sądowo-prawniczych podanie złożone przez przebywającego w więzieniu śledczem Smaragda Łatyszenkę — pod adresem Sądu Apelacyjnego.

Zanim podamy treść podania tego, godzi się uprzytomnić w krótkich słowach dzieje tego procesu.

Metropolita Jerzy był zwolennikiem uniezależnienia kościoła prawosławnego w Polsce od patrjarchy moskiewskiego. Na Soborze biskupów prawosławnych uchwalono autokefalję i wybrano Jerzego na metropolitę. Jerzego zwalczali przeciwnicy autokefalji ze szkoły „obrusitiela“ arc. Eulogjusza chełmskiego.

Łatyszenko-Smaragd, były rektor prawosławnego seminarjum duchownego chełmskiego był jednym z najzawziętszych przeciwników autokefalji kościoła prawosławnego i ciągle intrygował przeciwko metr. Jerzemu.

Ostatecznie intrygi zrodziły tak straszną nienawiść, iż w r. 1923 Smaragd zamordował metr. Jerzego.

Proces o morderstwo odbył się w roku 1923 a sąd skazał Smaragda na dwadzieścia lat ciężkiego więzienia — z pozbawieniem praw.

Smaragda broniło dwóch obrońców ze Lwowa: adw. Kali Głuszkiewicz i Hankiewicz, jeden z Wilna (nieżyjący już) Tadeusz Wróblewski i poseł z Wołynia Podhirski.

Od wyroku, tego tak sam skazany jak i niektórzy z jego obrońców wnieśli skargi apelacyjne, które w dniu 8. październiika r. b. miały być przedmiotem rozważania.

I oto onegdaj przebywający w więzieniu Smaragd, odrzuciwszy tak długo przygotowaną dla 2-giej instancji obronę zmierzającą do zmniejszenia kary, — nadesłał do Sądu Apelacyjnego kapitulację swoją bez jej umotywowania, oświadczając jeno, że poprzestaje na wyroku Sądu Okręgowego i zrzeka się skargi apelacyjnej własnej i swoich obrońców.

Od tej chwili wyrok 1-szej instancji stał się prawomocny.

—:::—

Kto może być członkiem Legji cudzoziemskiej?

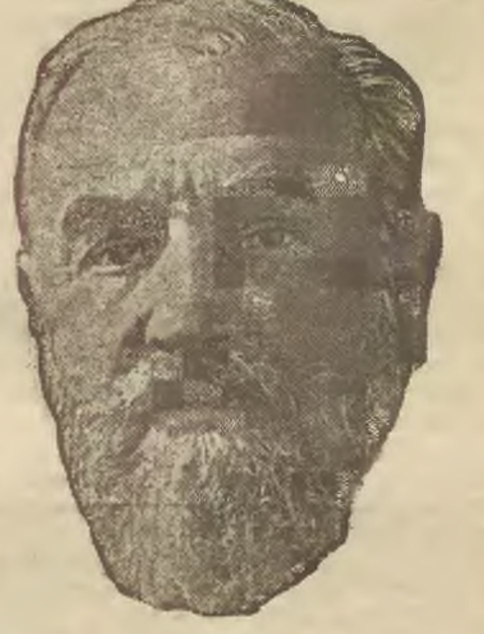
Sztab jen. Lyautey'a w Paryżu ogłosił wyjaśnienie w sprawie Legji cudzoziemskiej we Francji w celu przeciwstawienia go mniemaniu, że można ją porównać do greckich najemników w służbie Faraonów, do Waregów na usługach cesarzów bizantyńskich, albo szkockiej i szwajcarskiej straży królów francuskich.

Jest między temi formacjami, a Legją cudzoziemską zasadnicza różnica. Tamte służyły panującym jako środek do władzy — ta jest tylko grupą pomocniczą, która powstała pod naciskiem okoliczności i ma za cel obronę kolonji francuskich.

Gdy po przejęciu Algeru rewolucja lipcowa w roku 1830 wynosiła na tron Ludwika Filipa I stanął on przed trudnem zagadnieniem, skąd wziąć wojska na obronę tego kraju? Utworzył zatem Legję cudzoziemską, a ruchy rewolucyjne w Europie dostarczyły jej dość materjału. Emigranci i zbiegowie polityczni z Belgji, Holandji, Hiszpanji, Włoch, Węgier, Czech, a w znacznej mierze z Polski, znaleźli w Legji pożądane schronienie. Sześć tysięcy cudzoziemców utworzyło 7 bataljonów: trzy niemieckie, hiszpański, włoski, niderlandzki i polsko - rosyjski. Historja Legji — to historja francuskich kolonij XIX wieku. Legjoniści okazali się w boju najdzielniejszymi żołnierzami.

Obecnie liczy Legja 30.000 ludzi i jest militarną podstawą francuskich kolonij. — Przygarnia ona wszystkich wykolejonych, pozbawionych domu i ojczyzny, rozbitków losu, wyrzutków społeczeństwa. Nikt nie pyta o przeszłość legjonisty, każde nazwisko dobre. Jedna tylko formalność jest potrzebna orzeczenie lekarskie. To też mieszają się tu rozmaite elementy, od ekscentrycznych temperamentów, spragnionych przygód, do pospolitych przestępców.

—:::—



Leon Bourgeois, zmarły 29 września w Paryżu polityk w 74 roku życia. Należał do partji radykałów. Kilkakrotnie piastował portfel ministerjalny, w r. 1895 był prezydentem ministów. W Lidze Narodów był pierwszym przedstawicielem Francji.

Tureckie przygotowania wojenne.

LONDYN 3. 10. „Daily Telegraph“ donosi, że potwierdza się wiadomość, podana w ostatnich dniach o wysłaniu 4 tureckich dywizji nad granicą Iraku. Odpowiada również rzeczywistości, że powołano 4 roczniki rezerwy. Również interesująca jest wiadomość o gromadzeniu się silnych tureckich oddziałów bojowych pod El Gezireh u wejścia do Iraku.

Równocześnie śródziemnomorska flota brytyjska otrzymała polecenie trzymać się w pobliżu Wód Bliskiego Wschodu.

Bunt więźniów w Łomży.

WARSZAWA 3. 10. (AW). Wczoraj wieczorem wybuchł w więzieniu karnem w Łomży bunt więźniów, którzy zabarykadowali się w celach i odłamkami żelaza próbowali wyłamać drzwi. Sytuację utrudniały panujące w gmachu więziennym ciemności, gdyż więźniowie przecięli druty doprowadzające prąd do lamp elektrycznych. Na pomoc straży więziennej przybyły oddziały policji, które zrobiły użytek z broni i poczęły strzelać wpierw w powietrze, później, gdy więźniowie nie usłuchali nakazu poddania się, do cel. Kilku więźniów zostało rannych, jeden z nich zmarł. Około północy bunt został zlikwidowany. Wdrożone śledztwo wykazało, że więźniowie otrzymali pomoc z zewnątrz.

—:::—

Jak kamienicznicy procesują się z dozorcami?

Z komisji rozjemczej.

Dnia 1. b. m. rozpatrywano 23 spraw dozorców pod przewodnictwem tow. Dr. R. Bubera. Od wczesnego rana snuły się postacie, smutne, ciche, cera żółta, oczy przymglone, ruchy ociężałe. Ludzie ciężkiej pracy. Stroje świąteczne, a jednak wyszarzałe, wydzielające odór wilgoci, stęchlizny, znanych pomieszkań lwowskich dozorców...

Na tej rozprawie rozpatrywane były z jednej i drugiej strony kobiety. Kobiety w chustkach i kapeluszach. Wiele kobiet w chustkach przybyło z dziećmi przy piersiach, a na pytanie przewodniczącego, „gdzie mąż“ omal zawsze brzmiała odpowiedź radosna, dumna: „znalazł pracę“ lub „przy pracy“. Współczesna, dużo mówiąca radość.

Z ust omal każdej właścicielki padają zaraz na wstępie rozprawy słowa: „pyskuje, grozi mi, nic nie robi“ i żąda natychmiastowego rozwiązania stosunku pracy. Konstatuję, że krzyczały, pyskowały, wymyślały... właścicielki kamieniec...

Żaden dozorca do Kasy chorych niemeldowany, żaden dozorca nie otrzymuje należnej, skromnej, miesięcznej zapłaty!

Każda „rzekomo pyskata“ dozorczyni zachowywała się z niezmierną powagą, powiedziałbym z pewnym strachem, jaki wyrok zapadnie, skoro pani właścicielka tak dużo i takie wstrętne brudy domowe przed panem sędzią wywleka. A skoro wyrok ogłoszono, skoro zawitała jutrzenka sprawiedliwości, skoro słoneczko wolności i ludzkości, gorącym promieniem przeszło przez smrodliwe szmaty dozorczyni, skoro ten promień dobrej nowiny po raz pierwszy dotknął jej żółtego, pracą zmożonego ciała „dziwny blask zauważyłem w oczach tych matek-niewolnic! Każda z nich wyrok zrozumiała, a może tylko wyczuła, ale wychodząc zaśmiała się do swoich znajomych, koleżanek, po raz pierwszy radowała się, była dumna, bo ją wysłuchano, bo jej sprawiedliwość wymierzono!

Dziwnie zachowywały się panie właścicielki. Omal co trzecia twierdzi, że nie ma dozorczyni w kamienicy, a skoro przewodniczący zapyta: „kto kamienicę otwiera i zamyka?“ Wyłazi całe szydło z worka, wyłazi kłamstwo! Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, właścicielki nie wstydzą się kłamać!

Maurycy Langnas, ul. Skarbkowska 18 po raz drugi nie stawił się na rozprawę i przysłał swojego małoletniego praktykanta ze skargą i wezwaniem, który składając na stole wymienione dokumenta kłamstwa swojego pryncypała, z naiwnością wykonywał rozkaz właściciela kamienicy, iż skargi i wezwania nie dostał. Biedny chłopczyna zapewne straci pracę, bo kłamać nie umiał, jak jego pracodawca, komisja bowiem uchwaliła i przyznała dozorczyni 116 zł. za pracę i uregulowała wynagrodzenie po myśli zbiorowej umowy.

Właścicielka kam. przy ul. Alembeków 6, p. Gasthalter twierdziła, że nie ma dozorczyni, a kamienicę obrabia staruszek, którego do sądu sprowadziła, a ten znowu, skrobiąc się trzykrotnie w głowę zeznał prawdę, że dozorczyni — pozwana obrabia kamienicę w rzeczywistości, a on, jako jej narzeczony pomaga tylko. Może to śmieszne, ale rzeczywiście staruszkowie zdążają w niedzielę na ślubny kobierzec, a komisja przyznała pani młodej 200 zł. jako wiano na pracę, dotychczas niewynagrodzoną. Właścicielka wyrywała z sali oburzona, bo nigdy nie przypuszczała, że „ten stary“ z uczucia dla pozwanej dozorczyni pomagał obrabiać kamienicę... p. Gasthalter sądziła, że „ten stary“ z uczucia dla niej, w nocy otwierał kamienicę!

Inna właścicielka zastępuje w sporze chorą mamę i siostrę poza granicami Polski, a skoro przewodniczący zapytał, ile wiosen liczy sobie pełnomocnica, zająkała się biedaczka, bo jakżeż przyznać się do 25-u lat, skoro pół kamienicy jest w posagu... Przyznać się, że i kamienica nie pomaga w zamążpójściu, powiedziała lat 19, a wówczas przewodniczący ze względu na małoletność odroczył rozprawę i mamusię kazał wołać....

Dozorczyni przy ul. Nabielaka 4, przyznano 176 złotych. Dozorczyniom przy ul. Podlewskiego 5, Nabielaka 4, Lwowskiej 39, Lwowskich Dzieci 3, Źródlana 51, przyznano prawo mieszkania do 31. marca 1926 r.; pozaoczny, a pomyślny wyrok dla dozorcy wydano przy ul. Bocznej Kadeckiej 7, Zamarstynowskiej 32, Cztery sprawy upadło, resztę odroczono.

Dozorcy i Towarzysze! odniosłem jedno wrażenie, które mnie niepokoi, oto skoro obecnie nie będziecie agitować, skoro nie wstąpicie tłumnie do organizacji, skoro murem nie staniecie w szeregach organizacji, to właściciele nowej zbiorowej umowy nie podpiszą, stracicie prawa nabyte, bo pamiętajcie, że prorok, Heraklit z Efezu powiedział:

„Lud walczyć musi o prawo, jako o mury miasta.....“

—:::—

Szweccy komuniści wracają do partji socjalistycznej.

(Inf. Międzynar.) W Szwecji od ostatniego rozłomu w obozie komunistycznym, który nastąpił w sierpniu 1924 r., istniały dwie partje komunistyczne: Komunistyczna partja bezpośrednio złączona z Międzynarodówką moskiewską, posiadającą około 5 tys. członków i 5 mandatów i tak zw. komuniści niezależni 23 tys. członków i 1 mandatem. Obie te partje w stosunku do szwedzkiej socjalnej demokracji, która posiada 150 tys. członków i 104 mandatów, przedstawiają się bardzo znikomo.

Dn. 20 września odbył się w Sztokholmie zjazd komunistów niezależnych. Zjazd przyjął wszystkimi głosami przeciw 4 rezolucję, w której podnosi konieczność usunięcia rozłamu w klasie robotniczej i poleca zarządowi partyjnemu nawiązanie rokowań z partją socjalno-demokratyczną, celem doprowadzenia do zjednoczenia. Zjednoczenie ma objąć również organizację młodzieży.

W mowie swej na Zjeździe Hoeglund, przewódca partji, oświadczył, że chociaż to uchwała oznacza kas partji, oświadczył, że chociaż to uchwała oznacza kres w masach robotniczych. W każdym razie zlikwidowanie odłamu komunistycznego jest dalszym krokiem ku zlikwidowaniu całkowitemu ruchu komunistycznego w Szwecji.

—:::—

Bez serca!

Wracamy do sprawy niejednokrotnie omawianej w naszem piśmie. Do sprawy dzieciobójstwa i odnoszenia się do tej zbrodni sądów przysięgłych.

I gdy przysięgłych przeważnie ogłaszają werdykty uniewinniające, wychodząc z jedynie słusznego i ludzkiego założenia, że nie ma takiej matki na świecie (z wyjątkiem chyba typu zwyrodniałego), któraby dziecka swego nie wychowywała i najtkliwszą miłością nie darzyła, gdyby jej okoliczności życiowe na to pozwalały. Wstyd, fałszywy wstyd, nędza, brak dachu nad głową, są czynnikami, które nieszczęsną matkę w chwili bezradności, i ostatecznej rozpaczy, czynią morderczynią własnego dziecka.

Dopóki dla wszystkich dzieci, których matki nie mogą same wychowywać nie będzie zakładów, ochronek, żłobków bezpłatnych, dopóki tak zw. opinia publiczna nie zmieni swych pojęć o moralności, tak by matki nieślubne nie były uważane za trędowate, by nie były zewsząd ścigane, jak psy wściekłe, dopóki na ławie oskarżonych nie zasiądzie obok matki morderczyni jej wspólnik moralny — ojciec nieślubny, dopóki ten ojciec nie będzie ponosił współodpowiedzialności za życie i wychowanie dziecka lub za jego śmierć — dopóty sądy, które mają być nietylko prawem, ale i sprawiedliwością nie mogą wydawać innych wyroków niż uniewinniające.

W Krakowie odpowiadała przed kilku dniami za dzieciobójstwo stenotypistka policji tamtejszej Stefania Gwóździecka. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych trybunał wydał wyrok uwalniający. Nie pierwszy i nie ostatni raz.

Ale oto ultra katolicki pisarz nie mniej krwawy pan Rostworowski, ten sam, który sądowi krakowskiemu nie może darować wyroku uwalniającego robotników oskarżonych o udział w wypadkach listopadowych uderza z powodu uwolnienia nieszczęśliwej dziewczyny na alarm i woła w „Głosie Narodu“:

To nie sprawiedliwość, ale o pomstę do nieba wołające drwiny ze sprawiedliwości! Y To nie wyrok, ale propaganda dzieciobójstwa!

Rzucam więc pytanie, czy wobec faktu, że ława przysięgłych może zbrodniarzowi, mówiącemu głośno „zabiłem“, odpowiedzieć „nie zabiłeś“ (?) czy wobec takiego faktu instytucja sądów przysięgłych nie jest przeżytkiem, który zasługuje wyłącznie na karę śmierci?

Gdyby krwiożerczy pan Rostworowski był prawdziwym wyznawcą nauki Chrystusowej a mniej był wpatrzony w Mojżeszowe: o zgrozo, żydowskie!) „Oko za oko, ząb za ząb,“ zdobyłby się na takie samo przebaczenie, na jakie się zdobyli sędziowie przysięgli, i na jakie, mamy nadzieję, zdobywać się będą zawsze. Mściwy pan Rostworowski pozatem jest kiepskim psychologiem, bo gdyby nim był, wiedziałby, że matka, która zamordowała, czynem swoim tak strasznie siebie samą, ukarała, że sroższej kary żaden sąd jej wymierzyć już nie może.

—:::—

Protekcja dla najbogatszych.

Zapłacą 60 miljonów podatku majątkowego zamiast 203 miljonów!

Jedno z pism warszawskich zamieszcza wyjaśnienia w sprawie trzeciej raty podatku majątkowego, którą mają zapłacić obszarnicy, przemysłowcy i kupcy.

Rząd jest zdania, że ściągnięcie podatku te go w przewidzianym w ustawie terminie (1 miljard złotych w ciągu trzech lat: 1924, 1925 i 1926) jest niemożliwe. Ministerstwo skarbu wystąpiło do sejmu o rozłożenie podatku na dłuższy termin i zmniejszenia nadmiernego obciążenia nim rolnictwa.

Ponieważ jednak sejm i senat nie zdążyły jeszcze uchwalić tej ustawy, rząd nie może zaniechać ściągania podatku. Zmniejszył jednak na własną rękę dla 1 grupy (rolnictwa) do 73 miljonów, a dla innych poczynił takie zmiany, w rozkładzie płatności, że na 203 miljony, przypadające formalnie do zapłacenia, ściągniętych będzie tylko 60 miljonów w gotówce i 15 mil. w listach zastawnych.

Odbędzie się to w ten sposób, że w grupie II-giej (wielki przemysł i handel) która ma nominalnie zapłacić 90 miljonów złotych — 70 miljonów rozłożono na przemysł górnośląski, który również nie zapłaci tej sumy w normalnej postaci, lecz na specjalnych warunkach ulgowych, o co toczą się jeszcze układy.

Zredukowana w ten sposób z 203 na 60 miljonów suma podatku będzie ściągana przymusowo dopiero po 60-ciu dniach od dnia otrzymania nakazu płatniczego, sama zaś wpłata rozłożona jest na dwie raty: pierwsza 50 w ciągu dni 30. od daty otrzymania nakazu płatniczego, druga — w 60 dni od daty nakazu płatniczego

—:::—

Zawiązanie Oddziału Towarzystwa Uniwersytetu Rob. w Stanisławowie

Proletarjat Stanisławowski skonstatowawszy dający się dotkliwie odczuwać brak oświaty w szeregach jego, postanowił stworzyć na tut. gruncie placówkę oświatową.

Dzięki rzuconej myśli przez kilku ludzi otworzony został dnia 23. września br. Oddział Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego w Stanisławowie.

Po dokonaniu pierwszych prac, któremi zajęła się Komisja organizacyjna, zwołano na dzień 23. września 1925 r. Walne Zgromadzenie T. U. R-a, na którym wybrano Zarząd Oddziału Stanisławowskiego i komisję rewizyjną w następującym składzie:

a) Zarząd tow. tow. Najda Stanisław, Matusik Zygmunt, Uchman Stefan, Strażnikiewicz Jan, Gleissówna Feliksa, Ochman Wiktor, Majko Edmund, Kochański Stanisław, Ochman Józef, Koszyński Kazimierz, Michalewicz Feliks, Szewczyk Jan, Skomski Tadeusz, Chmiel Bolesław, i Frankiewicz Tomasz.

b) Komisja rewizyjna: tow. tow. Kaprocki Bolesław, Wilhelm Józef i Stach Franciszek.

Po dokonaniu wyboru władz T-wa uchwalono wiele wniosków natury organizacyjnej kładąc szczególny nacisk na niesienie oświaty wśród najszerszych mas klasy pracującej.

Równocześnie uchwalono wysłać tow. Daszyńskiemu Ignacemu telegram hołdowniczy, jako twórcy tak ważnej placówki robotniczej jaką jest T. U. R.

—:::—

Groźba dalszych redukcji w przemyśle metalowym.

Tygodnik „Przemysł metalowy“ organ przemysłowców podaje informacje o fabrycznym ruchu metalowym w obecnej chwili. Z informacji tych wynika że robotnikom grozi dalsza redukcja na całej linji. fabryki bowiem — jak twierdzą przemysłowcy nie otrzymują ani zamówień. ani przypadających im należności ani też kredytów.

Stan obecny przedstawia się następująco:

Fabryki wagonów kolejowych posiadają zamówienia pokrywające około 25 procent normalnej wytwórczości. Zamówienia te zapewniają pracę zaledwie do końca r. b Fabryki pracują jeszcze 6 dni w tygodniu. lecz odczuwają duże trudności z powodu nieregularnych wypłat należności.

W fabrykach parowozów sytuacja zła wskutek zmniejszenia programu robót ministerstwa kolei. Fabryki rozpoczęły redukcję ilości robotników.

Wytwórnie motorów elektrycznych uzyskały ostatnio zamówienia. które pozwolą im pracować przez kilka miesięcy.

W kotlarniach pracujących dla instytucji rządowych zamówienia obecne pozwolą pracować do końca roku.

Wytwórnie tego działu pracujące dla odbiorców prywatnych. nie mają zamówień, odczuwają przytem brak pieniędzy z powodu niewypłacalności swojej klijenteli z tego powodu są zmuszone redukować ilość robotników.

Fabryki maszyn rolniczych kilka tygodni temu były zasypywane zamówieniami, obecnie jednak hurtownicy cofają swoje zamówienia z powodu braku środków pieniężnych. co przyczyni się wkrótce do redukcji pracy.

W okręgu włocławskim niektóre fabryki są już zmuszone ograniczać ilość pracy i ilość robotników. inne znów znalazły się wobec konieczności całkowitego zawieszenia pracy.

W fabrykach produkujących wagi. z powodu braku zamówień. pomimo trwającego sezonu. odczuwa się duży zastój. Niektóre fabryki już przystąpiły do redukcji ilości robotników.

Odlewnie łódzkie ograniczają już produkcję do 3 — 5 dni w tygodniu z powodu braku środków obrotowych. Odlewnie okręgu radomsko- kieleckiego przeżywają największy kryzys. Niektóre z większych fabryk tego okręgu zostały już zamknięte. inne pracują 1 do 3-ch dni w tygodniu. lub 4 dni na dwa tygodnie. dwie zaś fabryki są już w likwidacji. Jedna większa odlewnia jest nieczynna z powodu strejku (?) robotników. którzy nie otrzymują należnych im zarobków.

W fabrykach Zagłębia Dąbrowskiego. budujących maszyny i urządzenia fabryczne. robota zmniejsza się; redukcja czasu pracy i ilości robotników jest nieunikniona.

Fabryki drutu i gwoździ mają zamiar zredukować ilość dni pracy. gdyż od dłuższego czasu nie otrzymuje zamówień: jeżeli stan ten potrwa dłużej. to fabryki będą zmuszone zamknąć swoje warsztaty.

Najwięcej cierpią z braku gotówki fabryki maszyn rolniczych. gdyż rolnicy nie spłacają ani swoich starych. ani nowych zobowiązań. Wobec tego fabryki maszyn rolniczych zmuszone są stawiać ostrzejsze warunki sprzedaży hurtownikom. pragnąc uzyskać pewną część gotówki i skrócić terminy kredytów.

Dwudziestopięciolecie Teatru Wielkiego.

Dzisiaj — 4. b. m. — przypada dwudziesta piąta rocznica istnienia gmachu Miejskiego Teatru Wielkiego, który poświęcono i otwarto w dniu 4. października 1. 1900.

Jak świadczą roczniki pism lwowskich z onego czasu, otwarcie nowo zbudowanego, wspaniałego budynku teatralnego odbyło się nadzwyczaj uroczyście, wśród niezwykłego podniecenia i zainteresowania całego społeczeństwa tak miasta, jak i kraju. Już na szereg tygodni przed oddaniem gmachu na użytek publiczny, pojawiały się w prasie lwowskiej obszerne artykuły najwybitniejszych publicystów i krytyków — a byli wśród nich tacy jak: Kasprowicz, Krechowiecki, Zapolska, Rossowski i in. — poświęcone budowie nowego teatru, opisom i omówieniom gmachu zbudowanego według planów arch. Zygmunta Gorgolewskiego — to znów różnym szczegółom plastycznym. ornamentyki, kurtynie Henryka Siemiradzkiego, a wreszcie osobie nowo mianowanego dyrektora teatru. Tadeusza Pawlikowskiego.

Na pierwszą premjerę w Teatrze Wielkim — na którą zjechali liczni goście z kraju i całej Polski — złożyły się takie arcypolskie twory, jak: dramatyczny prolog „Baśń Nocy Świętojańskiej“ Jana Kasprowicza, komedją „Odludki i poeta“ Aleksandra hr. Fredry i opera „Janek“ Władysława Żeleńskiego (z Myszugą i Korolewiczówną). W przedstawieniu uczestniczyli starsi i młodsi artyści, którzy później — w szkole Pawlikowskiego — stali się prawie wszyscy chlubami sceny polskiej.

W dzisiejszą rocznicę otwarcia Teatru Wielkiego i pierwszej premjery w tym teatrze przed ćwierćwiekiem, kierownictwo teatrów wystawia, w nowej inscenizacji, niegraną od lat kilkunastu na scenie lwowskiej, wspaniałą baśń dramatyczną „Zaczarowane koło“ Lucjana Rydla, jedno z najbardziej wartościowych. szczeropolskich dzieł dramatycznych owych czasów i niewątpliwie — obok arcytworów St. Wyspiańskiego — jeden z najświetniejszych płodów wielkiej twórczości dramatycznej Młodej Polski.

Dzisiejszą reprezentację „Zaczarowanego koła“ tworzyć będą najwybitniejsi artyści scen naszych, z Sosnowskim (Wojewoda), Barwińską (Młynarka) i dyr. Barwińskim (Boruta) na czele.

Z życia Legjonistów w Stanisławowie.

W niedzielę dn. 27. ub. m. odbyło się w Stanisławowie w sali Z. Z. K. zebranie informacyjne Związku Legjonistów, przy współudziale delegatów Zarządu Okr. we Lwowie ob. ob. prof. Jana Wójcika i art. mal. Sidorowicza. Głównemi przedmiotami obrad były ciężka sytuacja polityczna i ekonomiczna Państwa. sprawa powrotu Marszałka Piłsudskiego do czynnej służby wojskowej, oraz wskazania dla działalności Legjonistów w najbliższym czasie. W dłuższem przemówieniu oświetlił ob. Wójcik wyczerpująco kryzys, który dziś przeżywamy i jego przyczyny, oraz horoskopy na najbliższą przyszłość. i wskazał, że może w najbliższym czasie znów Legjoniści powołani zostaną do pomocy Państwu. Dlatego domagać się bezwzględnie muszą natychmiastowego powrotu Komendanta do czynnej służby w wojsku, jako jedynego człowieka, który potrafi zapewnić Państwu należytą siłę obronną, a dla mas pracujących będzie gwarancją, że armja nie będzie wygrywaną dla reakcyjnych celów poszczególnych partyj, lub nawet karjerowiczostwa jednostek, więcej ambitnych, niż zdolnych.

Drugim punktem obrad było sprawozdanie ze Zjazdu Walnego w Warszawie, które składał sekretarz miejscowego Oddziału. Mówca po ogólnem omówieniu obrad Zjazdu, podkreślił. że w wszystkich przemówieniach **przebijała się myśl zasadnicza**, iż Legjoniści nie mają zamiaru składać broni, ani stać się dekoracją różnych obchodów „narodowych“, lecz pomni swej ideologji, chcą brać czynny udział w budowie Państwa, o którego Niepodległość walczyli.

Mówca zakończył przemówienie oświadczeniem, że Legjoniści walcząc o urzeczywistnienie ideałów, które były podstawą ich działalności w latach 1914—20, będą bezwzględnie stali na straży tych zdobyczy, które przyniosła rewolucja 1918 roku, a które są gwarancją demokratycznego rozwoju Państwa.

Po przemówieniach odbyła się dłuższa i ożywiona dyskusja.

Wyjaśnień udzielał ob. prof. Wójcik, który również na podstawie wrażeń z pobytu we Francji w ostatnim czasie, przedstawił ciężki warunki, w jakich żyją tam robotnicy polscy. W wyniku obrad uchwalono owacyjnie, na wniosek ob. Sidorowicza, przesłać wyrazy czci Komendantowi, poczem po krótkiej dyskusji przyjęto rezolucję, w której zebrani domagają się sanacji Państwa, opartej na uczciwych i demokratycznych zasadach, powrotu Marszałka Piłsudskiego do czynnej służby w armji, oraz walki bezwzględnej z karjerowiczostwem i prywatą jednostek, które reklamę osobistą uważają za działalność dla Państwa

Dodać należy, że na zebraniu obecni byli nietylko Legjoniści, lecz i sympatycy ideologji legjonowej, ze sfer robotniczych miasta.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIĘ.

Niedziela, o godz. 3'30 popoł. „Uciekła mi przepióreczka“.

Niedziela, o godz. 7'30 wiecz. „Zaczarowane Koło“.

Poniedziałek, o godz. 7'30 wiecz. „Faust“.

Wtorek, o godz. 7'30 wiecz. „Zaczarowane koło“.

Środa, o godz. 7'30 wiecz. „Trubadur“.

Czwartek, o godz. 7'30 w. „Zaczarowane koło“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna).

Niedziela, o godz. 3'30 popoł. „Dorina“.

Niedziela, o godz. 7'30 wiecz. „Dwaj mężowie pani Marty“.

Poniedziałek, o godz. 7'30 wiecz. „Dwaj mężowie pani Marty“.

Wtorek. o godz. 7'30 wiecz. „Dwaj mężowie pani Marty“.

Środa, o godz. 7'30 wiecz. „Lyzistrata“.

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL ul. Jagiellońska l. 11).

Niedziela wiecz o 7'30 premiera „Dzisiejsze dziewczęta“ obraz z życia w 3 aktach Sigla.

Niedziela popoł. o 3'30 „Za późno“. obraz z życia 4 akt. Richtera.

Poniedziałek, o godz. 7'30 po raz 2-gi „Dzisiejsze dziewczęta“ obraz z życia w 3 akt. Sigla.

—:::—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Wtorek 6 października „Vasa Prihoda“ skrzypek.

—:::—

TEATR WIELKI, daje dziś, w niedzielę, popołudniu, po cenach do połowy zniżonych, komedję Stef. Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka“. która po dzień dzisiejszy, na wszystkich scenach polskich święci wielkie tryumfy. Na naszej scenie wspaniała ta komedja na każdem przedstawieniu zapełnia widownię teatru.

O godz. 7'30 wieczorem, ku uczczeniu dwudziestolecia teatru Wielkiego, inscenizacja potężnego arcydzieła Lucjana Rydla „Zaczarowane Koło“, w znakomitej obsadzie pierwszorzędnych sił zespołu z pp.: Barwińską (młynarka), dyr. Barwińskim (Boruta), Brzeskim (Jasiek) i Sosnowskiem (wojewoda) na czele.

TEATR NOWOŚCI. dziś na popołudniowe przedstawienie, po cenach do połowy zniżonych, daje ulubioną operetkę Gilberta „Dorina“, w wykonaniu ulubieńców publiczności pp.: Korabianki, Bojanowskiego, Kowalskiego, Kuligowskiego, Sowińskiego i Tatrzańskiego.

Wieczorem ukaże się świetna francuska komedja Gadera „Dwaj mężowie Pani Marty“. Komedja ta zdobyła wielkie powodzenie a tłumna publiczność bawi się serdecznie kapitalnemi sytuacjami i szampańskim humorem.

„JEJ WYSOKOŚĆ TANCERKA“ wspaniała operetka Goetzego, która do niedawna święciła wielki sukces w Warszawei z Lucy Messal w roli tytułowej, ukaże niebawem na naszej scenie teatru Nowości, w wykonaniu najwybitniejszych sił zespołu pod wytrawnym kierunkiem reżyserskim p. Kuligowskiego i muzycznym p. Seredyńskiego.

„CODZIENNIE O 5-TEJ“... arcywesoła farsa — Hennequina i Vebera, będzie najbliższą premierą na scenie teatru Wielkiego, próby z której w pierwszorzędnej obsadzie artystów, odbywają się już od szeregu dni podreżyserją p. Okornickiego.

Z TEATRU „SEMAFOR“ komunikują. Poniedziałkowa premiera inauguracyjna będzie prawdziwem zdarzeniem dla kulturalnego i towarzyskiego Lwowa. — Dyr. zaprosiła na ten wieczór najwybitniejszych przedstawicieli sfer rządowych, naukowych i artystycznych. Z całego kraju napływają motta i listy gratulacyjne dla nowopowstałej placówki. Rozlepione od kilku dni na mieście barwne afisze ściągają uwagę przechodniów zarówno zgrabną swą formą, jak i interesującym programem. Tanie ceny miejs (od 2—6 zł.) umożliwią niewątpliwie najszerszym kolom polskiej inteligencji — stałe uczęszczanie na programy „Semafora“.

Komunikaty.

× OKRĘG LWOWSKI POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA LWÓW, Bielowskiego 6 — uprasza wszystkie siły pielęgniarskie zarówno męskie, jak i żeńskie, które w czasie wojny względnie po wojnie zajmowały się pielęgnacją lub ukończyły kursa rezerw sanitarnych — o zgłaszanie się w biurze Prezydjum z papierami osobist. w dniach od 8—25 października br. w godzinach od 9—11 i od 17—19, w celach ewidencyjnych.

Z prowincji zgłoszenia pisemne, z podaniem życiorysu i wyszkolenia.

× ZE ZW. NIEZAL. MŁODZ. SOCJAL. — Posiedzenie Zarządu odbędzie się dnia 5 bm. o godz. (19) 7-ej wieczór w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21 I p. Obecność wszystkich członków Zarządu ze względu na ważność spraw, konieczna.

A. Smulikowski, sekr. St. Dziurzyński, przew.

KURS KIEROWCÓW AUTOMOBILOWYCH. — Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie rozpoczyna w swej przez Ministerstwo WR. i OP. koncesjonowanej szkole kierowców samochodowych, dnia 3 listopada br. trzymiesięczny kurs nauki jazdy. — Nauka będzie obejmowała prócz nauki jazdy, naukę wykonywania najpotrzebniejszych napraw motoru i automobilu, praktyczne wykłady z zakresu budowy motoru i wozu oraz wykłady przepisów administracyjno-policyjnych. — Zgłoszenia na kurs przyjmuje i bliższych wyjaśnień udziela Oddział techniczno-przemysłowy Izby handlowej i przemysłowej ul. Bourlarda 5 II p. od godz. 9—2.

× PODZIĘKOWANIE. Związek Legjonistów w Stanisławowie dziękuje za naszem pośrednictwem Zarządowi Z. Z. K. w Stanisławowie za zupełnie bezinteresowne wypożyczenie sali wraz z światłem na zebranie, które odbyło się 27. września b. r.

× X. WALNE ZGROMADZENIE T-WA ŚPIEW. „HARFA“, odbyło się dn. 2/10 1925 r. i wybrano nowy Wydział w następującym składzie:

Prezes Dr. Nagórzański Ludwig, wicepres. Murdzeński Tadeusz, Dyr. artyst. Kinalski Stanisław, Dyrygent (wacat), Skarbnik Wirga Michał, Zast. skarb. vJaźwiecki Ludwig, Sekretarz Zaleski Tadeusz, Bibljotekarz Farjon Marjan, Zast. bibljot. Maurer Zbigniew, Gospodarz Tymczyński Bronisław. Zast. gospod. Malinowski Marjan. Komisja szkrotac.: Seniów Mieczysław, Skałka Edmund.

Za Wydział: T. Zalewski, sekr. Murdzeński T. wiceprezes.

—:::—

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE KOMITETU OBWOD. P. P. S. DLA WSCH. MAŁOPOLSKI. odbędzie się w niedzielę 11. października br. o godz. 10-tej rano w lokalu „Dziennika Ludowego“, ul. Sykstuska 21.

Na porządku dziennym:

1) Sprawozdanie z działalności w obwodzie.
2) Sprawy organizacyjno - oświatowe.
3) Sytuacja polityczna i gospodarcza.
4) Wnioski i interpelacje.

Ze względu na ważność spraw uprasza się wszystkich członków, zwłaszcza z prowincji o bezwarunkowe przybycie.

—:::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77 — Tel. 496.